Rok XVIII. Kraków, 1-go marca 1910. Nr. 5.

NOWY DZWONEK

wychodzi **dwa** razy w miesiącu — dnia **1** i **15**-go.

Do każdego numeru „**NOWEGO DZWONKA**“ **dodaje się drugie pismo:** „**ŚWIATŁO**“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Marceli Dziurzyński.

Nowy Dzwonek razem z „ŚWIATŁEM“ kosztuje w prenumeracie na **rok: 5** koron, na **pół roku: 2** kor. **50** hal. — Do **Niemiec** na rok **6** marek, na pół roku: **3** marki. — Do **Ameryki** rocznie: **2** dolary, półrocznie: **1** dolar.

ADRES: Redakcya „NOWEGO DZWONKA“ w Krakowie ul. Powiśle **12.**

Podzięka i prośba.

Kilku życzliwych Czytelników pozyskało nam znowu po jednym nowym prenumeratorze dla *Nowego Dzwonka*. Za tę przysługę serdecznie im dziękujemy, a wszystkich przyjaciół naszego pisma prosimy, aby usilnie starali się o zjednywanie nam nowych Czytelników, bo chcielibyśmy i mamy zamiar powiększyć objętość pisma, by w niem było jeszcze więcej do czytania — ale to tylko wtedy nastąpi, gdy się zwiększy liczba prenumeratorów.

Skoro udało się wielom już Czytelnikom zjednać nowych prenumeratorów, to i inni mogą zrobić tę przysługę pismu i dobrej sprawie, której służy *Nowy Dzwonek*, jeżeli sobie zadadzą trochę trudu.

Trzeba przy każdej sposobności polecać znajomym *Nowy Dzwonek*, zachęcać ich do prenumerowania tego pisma, a z pewnością uda się niejednego pozyskać. Tylko więcej dobrej woli mieć trzeba — i trochę pracy sobie zadać, — a dziś każdy katolik powinien usilnie starać się o rozszerzanie pism katolickich — bo w obecnych czasach obowiązek to i katolicki i społeczny.

Po Sejmie.

Dość długo radził w tym roku nasz Sejm krajowy, ale niestety trzeba przyznać, że zrobił nie wiele. Oprócz uchwalenia budżetu, oprócz Banku przemysłowego nie uchwalono nic ważniejszego. Ale w warunkach, w jakich się Sejm odbywał, trudno było o więcej. Przeszkadzali Rusini, którzy wytaczając wieczne swoje żale na ucisk i krzywdy, które im się niby dzieją ze strony Polaków, wygłaszali długie mowy, aby tylko utrudnić prace sejmowe, to też większość Sejmu, nie chcąc rozbudzać namiętności, wolała niektóre ważne sprawy, jak n. p. ustanowienie Rady kultury krajowej odroczyć do spokojniejszych czasów.

Głównym zyskiem Sejmu jest uchwalenie Banku przemysłowego, który ma na celu pobudzić w kraju przemysł, to jest zakładanie nowych fabryk lub rozszerzanie istniejących. W ten sposób może podniesie się bogactwo kraju i setki ludzi znajdą zarobek. Jeżeli więc Bank spełni swoje zadanie należycie i użyje funduszów swoich na rowój przemysłu, to tegoroczna sesya Sejmu nie upłynęła bezowocnie, przeciwnie może się zapisać dobrą pamięcią w kronice kraju.

Za to o reformie wyborczej zupełnie cicho, bo nawet komisya nieustająca, wybrana dla tej ważnej sprawy nie odbyła ani jednej narady, a do tego złożył godność przewodniczącego tej komisyi, p. Głąbiński, prezes Koła polskiego w Wiedniu, zasłaniając się brakiem czasu, a ta jego rezygnacya gotowa sprawę przewlec. I minie pewnie rok 1910, a reformy wyborczej nie będzie, choć p. Stapiński święcie obiecywał, że w tym roku ta reforma musi być uchwalona.

Ale zmieniają się czasy, zmienił się też trochę i p. Stapiński.

Rozszerzajcie „NOWY DZWONEK“ między znajomymi!

Z bieżącej chwili.

(Pogawędka).

Przy ostatnich tegorocznych wyborach do parlamentu w Anglii przepadli prawie wszyscy przywódzcy socyalistów angielskich Wprawdzie pisma socyałów głoszą, że ich partya zdobyła 40 mandatów poselskich, ale to jest kłamstwem, bo owe 40 mandatów dostały się nie socyałom, lecz partyi pracy, która wcale nie zostaje pod rządami socyałów i nie ma z nimi nic wspólnego.

Poznali się tedy angielscy robotnicy na czerwonych krzykaczach, i żadnego z nich posłem nie obrali. A trzeba wiedzieć, że robotnik angielski stoi pod względem oświaty wysoko, — więc nie dał się w tym wypadku innym bałamucić przeciw przywódzcom socyalistycznym — tylko sam poznał już się na nich i dlatego odwrócił się od nich.

I u nas nie byłoby wnet między robotnikami ani jednego zwolennika socyałów, ani jednego towarzysza, gdyby nasi robotnicy byli więcej oświeceni i chcieli choć trochę myśleć. Widocznem jest bowiem jak na dłoni, że przywódzcom socyałów nie o robotnika chodzi, tylko o ich kieszeń; — każdy prawie dzień przynosi dowody okradania robotników przez socyałów, więc tylko małego zastanowienia robotnikom potrzeba, a poznaliby się na tych lisach farbowanych.

Przykładów okradania robotników przez socyałów daleko szukać nie trzeba. — Ot, niedawno w Krakowie wyłudzili socyały dużo grosza od robotników, pozakładali kilka udziałowych sklepów spożywczych w Krakowie i na przedmieściach, a tak w nich gospodarowali, że wnet owe sklepy zbankrutowały i udziały robotników przepadły. Towarzysze zarządzający sklepami, brali grosz łatwo im przychodzący i wesoło się bawili, a że tam ten i ów robotnik stracił przez to krwawy zapracowany grosz, to im na tem jak najmniej zależało.

I tak jest i u naszych socyałów — i wszędzie, gdzie oni rządzą lub gdzie gospodarują. Polepszenie doli robotnika tak pojmują towarzysze czerwoni, że wyciągają od niego przeróżne składki, i za ten grosz hulają potem po świecie, niby dla dobra robotnika.

A jeżeli czasem w żywe oczy nie kradną towarzysze krwawicy robotnika, to go za to oszukają, ile się tylko da, gorzej nieraz od żydów. W miejscowości Hernals, pod Wiedniem, jest socyalistyczna spółka spożywcza *Naprzód.* Kierownik tej spółki, rozumie się towarzysz pod czerwonego sztandaru, dostał się niedawno przed kratki sądowe, bo w sromotny sposób oszukiwał ludność robotniczą, sprzedając jej różne towary w owym sklepie spółkowym. Mleko rozpuszał wodą, do szmalcu dodawał kunerol i margarynę, do octu dodawał wodę i przytem oszukiwał też na wadze, a gorsze towary sprzedawał drogo za lepsze. Obliczono, że tygodniowo dolewał 150 litrów wody do mleka. Za te wszystkie sprawki skazał go sąd na miesiąc ścisłego aresztu z czernastodniowym postem.

Nader ciekawe liczby podają pisma niemieckie o złodziejstwach socyalistycznych w stowarzyszeniach niemiecko-austryackich i wyliczają długi szereg czerwonych złodziei, oraz sumy przez nich skradzione na szkodę robotników. W ciągu ostatniego roku skradli towarzysze, przeważnie kasyery i mężowie zaufania socyałów, w różnych kasach i stowarzyszeniach robotników, blisko **138** tysięcy koron!

W obec tego dziwić się istotnie należy, jak mogą znaleść się jeszcze tak ciemni robotnicy, którzyim dalej wierzą. Widocznie ci robotnicy chcą być oszukiwani, a jeżeli tak jest, to są wielce godni litości! W każdym razie należy mieć nadzieję, że i ci biedacy przejrzą kiedyś, jak już przejrzeli ich towarzysze w Anglii.

Stary przyjaciel.

Pan poseł Tymko Staruch.

Nagadali się podczas ubiegłej sesyi Sejmu Rusinkowie do syta, ale wszystkich swojemi mowami zapędził w kozi róg poseł Tymko Staruch.

Gadał przy każdej sprawie, nieraz po kilka razy w jednym dniu, nie wchodząc w to, czy sprawę zrozumiał, czy nie, czy mówił do rzeczy, czy plótł głupstwa, ale gadał, byle gadać.

Ciekawiście może, co to zacz taki mowny poseł, myślicie pewnie, że to może bardzo uczony człowiek? Gdzie tam.

Był on sobie żandarmem i niejeden chłop poczuł na swojej skórze ciężką jego żandarmską pięść, bo jak mu to p. Stapiński przypomniał, miał Staruch szczególną pasyę do bicia za żandarmskich swych czasów. Pożegnawszy się z żandarmeryą, która nie bardzo z jego służby była zadowolona, stał się nagle ogromnym obrońcą tego samego chłopa, którego przedtem katował.

Używał sobie p. Staruch w Sejmie i na starostach i na Wydziałach powiatowych, mięszał wszystkich z błotem, kłócił się z Marszałkiem, a nareszcie doprowadził do tego, że na ostatnich posiedzeniach, gdy zabierał głos,

wszyscy posłowie wychodzili z sali i p. Staruch mówił do pustych ławek. Nie dość mu było jednak popisów wymowy swojej, przypomniał sobie i żandarmskie czasy i na krużgankach sejmowych razem ze swoim bratem do krwi obił i skopał nogami jednego gazeciarza ruskiego, gdy mu ten zrobił wymówki za naruszenie jego honoru.

Za ten czyn bohaterski dostał p. Staruch pocztą jako dar honorowy cztery tęgie kije, tego daru nie chciał jednak przyjąć. Prokuratorya i sąd zajmą się także tą sprawą, bo pobity przez Starucha dziennikarz ciężko to odchorował.

Takich to posłów wybierają sobie Rusini na wstyd i hańbę swego narodu; takich posłów, którzy pod płaszczem nietykalności poselskiej szarpią nietylko honor i cześć ludzi, ale dopuszczają się po prostu rozboju.

My im pewnie takich posłów nie zazdrościmy.

Z kraju i ze świata.

Pułapka na wychodźców.

W Paryżu powstała prywatna ajencya pod nazwą „La France", która usiłuje ująć w swe ręce pośrednictwo w dostarczaniu robotników Polaków do gospodarstw francuskich. Współwłaścicielem tej ajencyi, jest niejaki Emil Nusbaum, żyd galicyjski, którego jeszcze w roku 1904 kazała aresztować krakowska dyrekcya policyi za jakieś sprawki kryminalne.

Ów żyd objeżdża gospodarstwa francuskie, gdzie zajęci są robotnicy polscy sprowadzeni przez „Polskie Towarzystwo emigracyjne" i zachęca Francuzów do wypędzenia tych robotników pod byle jakim pozorem, poczem obiecuje dostarczyć im nowych robotników. Nusbaum rozesłał też po Galicyi ajentów w celu werbowania robotników. Otóż przestrzega się przed tym ajentem-żydem, a kto się już dał mu obałamucić, niech nie wyrusza w drogę — bez zawarcia kontraktu pisemnego, w przeciwnym razie zostanie przez owego żydka srodze wyzyskany i oszukany.

W sprawie emigracyi do Ameryki.

Pewne codzienne pismo krakowskie (*Gazeta powszechna*) podało, że w Ameryce powróciły dawne zarobki. Otóż krakowska „Opatrzność" otrzymała z polskiego Domu opieki nad emigrantami w Nowym Jorku uwiadomienie, iż rzecz ma się wręcz przeciwnie, bo zarobki wcale się nie poprawiły.

Ciągle jeszcze daje się odczuwać przepełnienie robotnika, a kto pracuje za bezcen, ściąga na siebie nienawiść różnych stowarzyszeń robotniczych. Większe pole do zarobkowania jest na roli u większych właścicieli ziemskich z płacą od 15 do 25 dolarów miesięcznie z życiem, lecz nasi emigranci nie chcą przyjmować tego rodzaju zarobkowania, i wolą głód cierpieć, czego wcale się nie chwali, bo praca na roli i przyjemniejsza i nie taka ciężka, jak w fabrykach i kopalniach.

Austrya i Węgry.

Rada państwa zwołana została na 24-go lutego. Przedtem odbywały się ustawiczne narady między różnymi klubami posłów, głównie co do zmiany gabinetu. Jedni chcieli już teraz zmiany w ministerstwach, a inni aż po Wielkiejnocy.

Położenie rządu było dość ciężkie, bo ministrom ustąpić się nie chce, a i Cesarz miał się wyrazić, że jest przeciwnikiem ciągłych zmian w osobach ministrów.

Na usunięcie niektórych ministrów, zwłaszcza niemieckich, parli głównie Czesi z Unią słowiańską, i tyle dokazali, że przynajmniej jeden z tych ministrów Schreiner, ustąpił sam. Teraz będzie już łatwiejszem utworzenie w Radzie państwa większości, na której rząd będzie się mógł oprzeć, a wejdzie do niej prawdopodobnie i Unia słowiańska.

Koło polskie złożyło oświadczenie, że pragnie nadal zatrzymać polikę wolnej ręki, zarówno w obec rządu, jak i w obec innych stronnictw. Taką politykę prowadziło dotąd Koło polskie, i na niej najlepiej wychodziło. Gdyby Koło polskie było się złączyło z Unią słowiańską, jak chcieli niektórzy posłowie z Koła, byłoby w tej Unii utonęło i straciło całe swe znaczenie.

Konstytucyę dla Bośnii i Hercogowiny zatwierdził Cesarz 17-go lutego, a dnia 20-go lutego ogłoszono ją uroczyście w całym kraju. Dzień ten obchodzono tam jako święto krajowe.

Z innych państw.

W Niemczech toczy się walka w sejmie pruskim o reformę wyborczą do tegoż sejmu. Wyborcy domagają się tajnego i powszechnego głosowania, czemu rząd stanowczo się sprzeciwia. Z tego powodu przyszło w niedzielę 13-go lutego w Berlinie i w kilku innych miastach pruskich do burzliwych ulicznych demonstracyj i starć z policyą, przyczem wiele osób zostało przez policyę ranionych.

Rosya. W Petersburgu odbył się w lutym zjazd przedstawicieli Słowian w celu omówienia wielkiego zjazdu słowiańskiego, który się ma odbyć tego roku w stolicy Bułgaryi, Sofii. Zjazdy te mają na celu porozumienie i złączenie się Słowian zwłaszcza na polu oświatowem i gospodarczem, a głównie pojednanie Polaków z Rosyanami.

Pokazało się jednak, że Rosyanie, którzy za tą zgodą agitują, sami są największymi wrogami Polaków i przeciw nim ciągle rząd rosyjski podjudzają. Słusznie przeto zrobili polscy delegaci na zjeździe w Petersburgu, że oświadczyli, iż na zjazd do Sofii nie pojadą, bo już w te komedye słowiańskie nie wierzą.

— *Stan zdrowia carowej* jest podobno bardzo groźny. Carowa cierpi na pomięszanie zmysłów od chwili wybuchu rewolucyi, (to jest od roku 1905), którą się ogromnie przestraszyła. Drżała wtedy o życie męża i maleńkiego syna. Bała się, by rewolucyoniści nie zabili ich — i wtedy pojawiły się u niej pierwsze oznaki obłąkania, które dotąd trwa.

Turcya. *Poprzedni sułtan Abdul Hamid* trzymany w mieście Saloniki pod ścisłym nadzorem, dostał pomięszania zmysłów. Chwilami mówi nieprzytomnie, służbę bije i dostaje często napadów wściekłości. Utrzymuje się jednak przypuszczenie, że chciano go udusić, i że tenże broniąc się przed zamachem, ukąsił w rękę służącego, odgryzając mu palec.

— *Na pogranicze* turecko-bułgarskie wysłali Turcy znaczny transport wajska z fortecznemi działami, oraz 500 więźniów wojskowych do budowy fortów nadgranicznych. Bułgarzy pilnie baczą na te ruchy wojsk tureckich.

W Grecyi wybuchnie — jak się zdaje — wojna domowa, bo Liga wojskowa chce rządzić krajem. Przeciw wojskom lądowym zbroi się marynarka grecka, a okręty wojenne gotują się do boju.

— Król grecki zamierza abdykować.

W Anglii wybory do parlamentu już się skończyły. Izba gmin składać się będzie z 274 liberałów, 273 unionistów czyli konserwatystów, 82 nacyonalistów i 41 członków partyi pracy.

Otwarcia parlamentu dokonał król uroczyście dnia 21-go lutego. Król udał się do izby lordów (panów), gdzie odczytał mowę tronową. Wojska tworzyły szpaler, a ludność witała z radością króla Edwarda i królową.

Katastrofy na morzu.

Na Morzu śródziemnem, niedaleko od brzegów Hiszpanii, w cieśninie między wyspami Minorą a Majorką zdarzyła się rano 10-go lutego bież. roku straszna katastrofa z powodu nadzwyczaj silnej burzy.

Okręt „Generał Chanzy" płynący tamtędy z Francyi do Algieru (w Afryce) zmylił drogę wjazdową i najechał z ogromną siłą na brzeg. Przez otwór, wybity przez skałę w boku okrętu, woda wdarła się do maszyn, w skutek czego nastąpiła eksplozya kotła, a statek rozleciał się na kawałki, które wraz z podróżnymi poszły natychmiast na dno morskie. Cała katastrofa nie trwała dłużej jak trzy minuty, i załoga nie miała nawet czasu spuścił łodzie ratunkowe. Z 150 osób, które płynęły na okręcie, uratował się jeden tylko podróżny Marceli Rodel, który tak opowiada o tej strasznej katastrofie:

„Dnia 9-go lutego o godzinie 1-szej w południe wsiadłem na pokład okrętu, aby się udać do Algeru. Prócz mnie jest jeszcze około stu podróżnych. Wkrótce po naszym wyjeździe powstał silny wiatr północny, mimo to pojechaliśmy dalej. Następnego dnia o godzinie 5-tej rano zbudziło mnie silne wstrząśnienie, jakby okręt uderzył o skały. Na pytanie co się stało, służba okrętowa odpowiedziała: „Nic". — Nie uwierzyłem temu i z innymi podróżnymi wybiegłem na pokład, który zalewały ogromne fale. Jedna z fal porwała znaczną liczbę podróżnych, którzy trzymali się sznurów, i rzuciła ich do morza. Trzymałem się pasa ratunkowego, gdy spostrzegłem nadchodzącą nie bardzo silną falę; dałem się jej unieść i znalazłem się w morzu.

„Ponieważ dobrze pływam i niedaleko był ląd, byłem pewny, że się ocalę. Wiatr rzucił mną o wybrzeże. Gdy oprzytomniałem, okręt znikł już z powierzchni fal. Zdaje się, że w chwili, gdy do morza się rzuciłem, dał się słyszeć silny huk, jakby z powodu eksplozyi kotła. Gdy nastał zupełny dzień, zobaczyłem swoje opłakane położenie. Przedemną nic, tylko resztki okrętu. Cały dzień przebyłem w grocie, do której się schroniłem; deski zasłaniały mnie przed falami. Żywiłem się surowemi kartoflami, które fale wyrzuciły na ląd. Następnego dnia wydrapałem się na skałę wysokości 50 metrów i dotarłem do domu, gdzie mnie pokrzepiono. Następnie przewieziono mnie do miasta, gdzie na polecenie agenta konsularnego lekarze opatrzyli mnie i stwierdzili lekkie kontuzye".

W Algierze wiadomość o zatonięciu parowca wywołała przygnębiające wrażenie. Gdy statek nie przybył o oznaczonej porze, zaczęto przypuszczać, że spotkała go jakaś przygoda.

Rano zapanowało w mieście zaniepokojenie, tłumy ludzi gromadziły się w porcie, zasięgały wiadomości w agencyi okrętowej, zapytywały, kiedy zostanie wywieszona flaga dająca znać o przybyciu okrętu.

„Dopiero wieczorem nadeszła telegraficzna wiadomość o katastrofie. W porcie rozgrywały się wstrząsające sceny. Jakaś młoda dziewczyna, oczekująca przybycia narzeczonego, dostała konwulsyj; odwieziono ją nieprzytomną do domu. W teatrze odbywało się właśnie przedstawienie na dochód powodzian paryskich. W loży miejskiej siedział zastępca burmistrza Lendre, który był również przewodniczącym komitetu. Dowiedziawszy się o katastrofie, zemdlał, ponieważ na statku jechał jego syn, żonaty, ojciec dwojga dzieci. Przedstawienie przerwano na znak żałoby“.

* * *

W kilka dni później rozbił się i zatonął koło brzegów południowej Ameryki, koło wyspy Huamblin, parowiec Luna. Część podróżnych, to jest 205 osób wziął na swój pokład pewien parowiec angielski, zostawił jednak jeszcze na rozbitym okręcie 88 podróżnych, gdyż ratunek ich był niemożliwy.

Także parowiec „Kambodża“, który znajdował się w drodze do południowej Afryki zatonął, a na nim zginęło szesnaście osób. Miesiąc luty był więc bardzo nieszczęśliwym dla podróżujących morzem.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów.

W *Dzienniku ustaw państwa* ukazało się rozporządzenie objaśniające, jak ma być wykonywana ustawa o zasiłkach na utrzymanie rodzin powołanych do ćwiczeń rezerwistów do odbywania ośmiotygodniowej służby wojskowej.

Uchwalona przez Radę państwa w lipcu 1908 roku ustawa o tych zasiłkach weszła już w życie od sierpnia roku ubiegłego. Od tego czasu wydano kilka rozporządzeń dotyczących wykonywania tej ustawy, a obecne najnowsze rozporządzenie zebrało je w jedną całość, uporządkowało i dodało, na mocy zebranego w tym czasie doświadczenia, parę uproszczeń w sposobie wypłaty tych zasiłków rodzinom rezerwistów.

Między innemi zawarte tam jest nowe postanowienie, że rodziny pozostających w służbie kolejowej, których miejsce służbowe znajduje się w stacyi zagranicznej, stale w tem miejscu (za granicą) zamieszkujące, mają być tak samo traktowane, jak rodziny rezerwistów, mieszkających w kraju.

Zasiłki na utrzymanie rodzin rezerwistów wysyłane będą drogą zwyczajną, zapomocą przekazów pocztowych. W skutek tego nie potrzeba już będzie odsyłać do politycznych władz powiatowych przekazów z potwierdzeniem władz wojskowych, że powołany istotnie do służby wojskowej wstąpił, co bardzo często i znacznie opóźniało wypłatę zasiłków. Teraz taki zasiłek przyjdzie już wprost i rychło.

W ogonie komety.

Dnia 18 go maja bież. roku o godzinie 4-ej rano przejdzie przez naszą ziemię, czyli zawadzi o nią swym ogonem kometa Halleya. Astronom francuski Flammarion — jak już pisaliśmy— przepowiada, że kometa ten zniszczy ziemię doszczętnie. Ale miejmy w Bogu nadzieję — że przepowiednia ta pozostanie tylko na papierze. Nieraz już bowiem ziemia nasza, znajdowała się w ogonach komet, a nic się jej nie stało, nie zauważono nawet żadnych wstrząśnień.

A więc i tym razem tak będzie, chociaż prawdopodobnem jest, że wiosnę będziemy mieli wcześniejszą i upalną, ale to tak nieraz bywa po mroźnych i śnieżnych zimach.

Pewien profesor niemiecki, niejaki Plassman pisze w gazetach niemieckich, że kometę Halleya zauważono już w 12-ym roku przed Chrystusem, a po narodzeniu Chrystusa kilkanaście razy. Ciekawem jest, że wiele ważnych wypadków światowych zdarzyło się właśnie w czasie zjawienia się tego komety. Najczęściej były to smutne wypadki, jak: zburzenie Jerozolimy, zdobycie Konstantynopola przez Turków, oblężenie Wiednia przez Turków i t. p.

Oby tegoroczne zjawienie się komety Halleya nie sprowadziło na ludzi jakiego nieszczęścia!

TO I OWO.

Koszta wyborów w Anglii.

Z okazyi niedawnych wyborów do parlamentu w Anglii, gazety obliczają, ile takie wybory w tym kraju kosztują. I tak: Same plakaty, którymi w czasie wyborów oblepione są mury domów w Anglii, a które polecają i zachwalają kandydatów kosztują 14 milionów koron.

Na pokrycie tych kosztów idą składki od członków różnych stowarzyszeń i związków, które stawiają swych kandydatów. Również na agitacyę ustną, prowadzoną przez mowców, którzy

cały kraj objeżdżają i zachwalają kandydatów swej partyi, idą składki od członków partyi.

Wedle urzędowych wykazów koszta wyborów w Anglii dochodzą ogółem do 44 milionów koron. Z tego 14 milionów wydają polityczne stronnictwa i partye, a resztę około 30 milionów pokrywają sami kandydaci na posłów. Tego roku było około 1.300 kandydatów (na 670 posłów), więc można śmiało przyjąć, że każdy z nich wydał na swoją agitacyę co najmniej 70 tysięcy koron. Dowodzi to, że angielski poseł jest „istotą bardzo drogą“.

Stowarzyszenie „dobrej pracy“

W Hiszpanii istnieje stowarzyszenie „dobrej pracy“, do którego należą przeważnie kobiety z różnych sfer społeczeństwa. Każda z nich stara się skłonić lud do życia według zasad Kościoła. Szerzą one wśród robotników pobożną praktykę adoracyi Najświętszego Sakramentu, utrzymują katolickie biblioteki i urządzają umoralniające czytania po fabrykach. W ten sposób chronią ich od złych rozmów, a jednocześnie dostarczają im naukę i rozrywkę.

Największe drzewa.

Dotąd sądzono, że największe drzewa w świecie znajdują się w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Tymczasem zdanie to okazało się mylnem, bo największe drzewa, tak zwane eukalyptusy rosną w Australii. Dochodzą one do 144 metrów wysokości, a średnica ich, (to jest grubość) ma często 60 metrów. Drzewa te mają niektóre tysiąc lat wieku.

Dom bez kominów.

Niejeden powie, że taki dom, to nic nowego, bo po wsiach dość jeszcze mamy domów bez kominów. Niestety, prawda to, ale tu mowa o innym domie. Jest to wykwintna kamienica w Nowym Jorku, na której niema kominów, kuchni, bo wszystko zastępuje elektryka.

Zamiast kuchni są zgrabne stoliki z rusztowaniem na garnki i rynki i z drutami od elektryczności. Zamiast — pieców naszych, są w pokojach szafeczki do ogrzewania mieszkania. Rozumie się, że i światło daje tu elektryczność. Ona także, to jest elektryczność otwiera drzwi, ona pilnuje od złodziei, gdyż cały dom otoczony jest siatką drutów, które połączone z wnętrzem domu, — wywołują wrzawę piekielną dzwonków, gdyby złodziej chciał przez te druty się przedostać.

Ile listów otrzymają panujący?

Król angielski Edward otrzymuje dziennie przeciętnie tysiąc listów i po trzy tysiące druków. Gdyby król, podobnie jak inni panujący, nie był wolny od opłaty pocztowej, to skarb angielski miałby z jego portów po 250 tysięcy franków rocznego dochodu. Prezydent Stanów Zjednoczonych otrzymuje po 700 listów dziennie, cesarz rosyjski po 500 listów, królowa holederska tylko po 100 150 dziennie; prezydent rzeczypospolitej fracuskiej po 600 do 700 na dzień.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Z Rzymu. *Dar Ojca świętego dla Jasnej Góry.* Korona ze złota i dyamentów, ofiarowana przez Ojca św. Matce Boskiej Częstochowskiej, jest już gotowa. Wartość jej wynosi 100 tysięcy franków. Korona doręczona będzie niebawem dla przewiezienia do Częsochowy delegatom, których wyślą w tym celu do Rzymu X. Biskup Zdzitowiecki i O. Reyman, jenerał do Paulinów w Częstochowie.

Z Częstochowy. Z końcem stycznia bież. roku zwiedziła klasztor jasnogórski i jego pamiątki pewna rodzina bogatych Rosyan, którzy jadąc za granicę, zatrzymali się na jeden dzień w Częstochowie.

Jest to jeden dowód więcej jak wpływ czci i uwielbienia dla Matki Boskiej Częstochowskiej, sięga daleko na krańce państwa, gdyż ta rodzina rosyjska, pochodziła z miasta Semipałatyńska za Uralem.

Z prawosławia na katolicyzm. Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych posiada już dokładne obliczenie ile osób, porzuciło prawosławie a przyjęło katolicyzm w czasie od 17-go kwietnia 1095 roku do 1-go stycznia 1910. Według tych obliczeń w ciągu tego czasu przeszło na katolicyzm około 233 tysiące osób, z czego 168 tysięcy w Królestwie Polskiem, a około 62 tysiące w 9-ciu guberniach zachodnich.

Od obowiązków biskupich złożony został przez Stolicę apostolską Arcybiskup Zadaru (w Dalmacyi) ks Mateusz Dwornik za to, że pozwalał, aby w nabożeństwach kościelnych używano liturgii słowiańskiej (podobnie jak jest u Rusinów) w miejsce łacińskiej.

Wielki Piątek a Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny. Od czasu jak sobór nicejski ustalił (w roku 325) dzień Wielkiej Nocy, może wypadać święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w 35 rozmaitych dniach i to naj-

wcześniej 22-go marca, a najpóźniej 27-go kwietnia. Z tego też widać, że i Wielkanoc może przypaść na 27-go marca, jak to jest tego roku. Z tego właśnie powodu przypada Wielki Piątek na dzień 25-go marca, tj. na święto Zwiastowania Najświętszej Mary Panny. Ponieważ zaś święcenie Wielkiego Piątku nie da się przesunąć, przeto Kościół zarządził, że ile razy na 25-go marca przypadnie dzień śmierci Pańskiej lub Wielka Sobota, wówczas przenosi się święto Zwiastowania jako dzień świąteczny na poniedziałek po niedzieli białej. Stąd tego roku dnia 25-go marca wcale święta niema, a jest za to wyjątkowo święto dnia 4-go kwietnia, gdyż na ten dzień przypadnie przełożone święto Zwiastowania. Podobnie będzie w XX. stuleciu jesze w roku 1922 i 1932.

Popierajcie pisma katolickie! Ojciec święty Pius X. powiedział: „Żądamy, aby katolicy życzliwie popierali tych, którzy wydają pisma przejęte duchem katolickim".

Nowiny i Rozmaitości.

Tych Szan. Czytelników, którzy jeszcze nie nadesłali prenumeraty *Nowego Dzwonka* na rok bieżący, prosimy ponownie, aby się dalej nie opóźniali z jej nadesłaniem, bo wnet im wstrzymamy przesyłkę pisma, jeżeli rychło prenumeraty nie nadeślą.

Rok komet. Rok bieżący ma szczęście do komet. Trzy z nich przesuną się koło słońca, ale tak, że ich nie będzie można widzieć, natomiast trzy inne będą widzialne.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej. Upraszam najuprzejmiej czcigodnych ofiarodawców na Grób M. B. o cierpliwość, bo obrazy, jak Apostołowie niosą ciało Maryi do grobu na dolinę Jozafata, będę rozsyłał w połowie marca, gdy tylko wyjdą z fabryki, a tymczasem sprawę Grobu Maryi polecam względom czcicieli Maryi. Z pozdrowieniem: *X. Stefan Podworski* w Grobie M. B. w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Darowanie kary. Cesarz darował resztę kary 33 więźniom. Z tej liczby przypada na więzienia dla mężczyzn we Lwowie i Stanisławowie po cztery, na zakład w Wiśniczu dwa.

Z ruchu wychodźczego. Na dworcu kolejowym w Krakowie panuje już od początku lutego silny ruch emigracyjny. Między wychodźcami do Ameryki, zwłaszcza do Argentyny, znajduje się wielu w wieku popisowym, których policya przytrzymuje i odsyła z powrotem do gmin. Wielu też wychodźców jedzie już na roboty rolne do Prus.

Występni młodzieńcy. Kilkunastu uczniów gimnazyalnych w Krakowie dopuściło się bardzo niemoralnego czynu. W ogóle dzisiejsze postępowanie i zachowanie się młodzieży szkolnej, zwłaszcza ze szkół średnich, nietylko w Krakowie, ale i w innych gimnazyach w kraju, świadczy o wielkiem zepsuciu panującem wśród niej, a pochodzi ono stąd, że za wiele dają dziś młodzieży wolności i zbyt dużo jej pobłażają!

Nieszczęśliwe wypadki na kolei Niedawno temu o godzinie 6 ej rano przechodził przez tor kolejowy w Krakowie 45-letni robotnik Piotr Grudzień. W chwili, gdy usiłował nieszczęśliwy minąć szybujące wagony, dostał się pod koła nadjeżdżającego od strony Wiednia pociągu błyskawicznego. Maszyna rozerwała Grudnia na części.

— W Osieku koło Oświęcima, chciała pewna kobieta ratować swoją 8 letnią córeczkę, znajdującą się na szynach. Pobiegła więc po nią, pociągając za sobą jednoroczne dziecko. W tej czwili nadjechała lokomotywa i pochwyciła matkę i dzieci. Matka i starsza córeczka zostały zabite, małemu dziecku urwała lokomotywa całą nóżkę.

Przytułek noclegowy dla wychodźców. Od dawna dawał się w Krakowie bardzo odczuwać brak domu noclegowego dla przejeżdżających wychodźców. Musieli oni najczęściej nocować w różnych zajazdach, głównie żydowskich, gdzie ich zazwyczaj okradano. Otóż ministerswo dla Galicyi poczyniło odpowiednie kroki u ministerstwa spraw wewnętrznych, które przyznało 10 tysięcy koron jako subwencyę polskiemu Towarzystwu emigracyjnemu na budowę w Krakowie przytułku noclegowego dla wychodźców.

Dyamentowe wesele, to jest 60-tą rocznicę ślubu obchodzili 12-go lutego bież. roku pp. Karol i Józefa Meissnerowie w Gródku koło Lwowa.

Chińczycy w Krakowie. Do Krakowa przybyła w połowie lutego mała grupa Chińczyków za paszportami rosyjskiemi, mianowicie trzy kobiety, jeden mężczyzna i jedno dziecko. Nie mało kłopotu ma z nimi policya, bo w żaden sposób nie może się z nimi porozumieć. Na razie trzymani są w aresztach, bo ilekroć Chińczycy ukazali się na ulicy, ciągnęła za nimi masa ludzi, gdyż chyba jak świat światem, Chińczyków Kraków nie widział.

Wymarła wieś. Na wyspie Sachalinie (na północ od Japonii) szerzy się czarna ospa. Cała wieś Solskaja, licząca paruset mieszkańców, wymarła wskutek tej zarazy.

Rzadki wypadek. We wsi Raczka, w gubernii suwalskiej (w Rosyi) mieszka od dawna 85-letni wysłużony żołnierz Józef Foltralik. Zebrany kapitalik swój w wysokości tysiąc rubli zapisał niedawno na cele nabożne: 800 rubli na przyozdobienie cerkwi miejscowej, 200 rubli zaś „z pozwolenia batiuszki“ na potrzeby Kościoła katolickiego, przyczem wyraził życzenie, ażeby „Rosyanie i katolicy żyli zawsze w pokoju i zgodzie“.

Dzieci w walce wyborczej. Jedno z pism angielskich podało niedawno fotografie dzieci, które agitowały za swymi ojcami przy tegorocznych wyborach do parlamentu. Siedmioletnia córka kanclerza skarbu Lloyd Georg'a, objeżdżała okręg wyborczy, w którym kandydował jej ojciec, i występowała z mowami wyborczemi. Czteroletni Lionel Belilio agitował za swoim ojcem w Walwath, obchodził razem z nim wyborców, odzywając się co chwila: „Głosujcie za moim ojcem. Niema lepszego ojca na świecie!“

Zapowiedzianą książkę,

którą obiecaliśmy dać w miejsce *Naszej Skarbnicy* — zaczniemy wydawać w zeszytach miesięcznych począwszy od kwietnia bież. roku. Prosimy więc jeszcze o cierpliwość do kwietnia.

FIGLE I ŻARTY.

W sądzie. Adwokat, opryskliwie do świadka strony przeciwnej: Byliście już we więzieniu? Świadek: A juści!

Adwokat: I takimi świadkami nie wstydzi posługiwać się partya przeciwna?

Przewodniczący, przerywając: Za co posłano was do więzienia?

Świadek: Za malarza. Wybieliłem celę, w której potem siedział jakiś adwokat za oszukaństwo.

Uprzejmy. Panie Karolu, gdybym umarła, poszedłbyś za moją trumną?

O pani, z całą przyjemnością!

To prawda. Panie, zaskarżę tego niegodziwca do sądu... Słyszał pan? Powiedział mi, że jestem osioł.

Ach! to mogę poświadczyć...

Jednajcie nam nowych prenumeratorów!

Rozszerzajcie „Nowy Dzwonek“ między znajomymi.

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie pod zarządem A. Szyjewskiego.